

# Zbigniew Moszumański

---

## Virtuti Militari dla baterii 16 Pomorskiego Pułku Artylerii Lekkiej

---

Przegląd Historyczno-Wojskowy 14(65)/1 (243), 207-212

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Virtuti Militari dla baterii 16 Pomorskiego Pułku Artylerii Lekkiej

Na poligonie w Toruniu 1 grudnia 2011 r. odbyły się uroczystości z okazji Święta Wojsk Rakietowych i Artylerii. W ich trakcie zostały m.in. przekazane tradycje 16 Pomorskiego Pułku Artylerii im. gen. dyw. Emila Przedzrymirskiego-Krukowicza – 1 dywizjonowi 11 Mazurskiego Pułku Artylerii im. gen. Józefa Bema w Węgorzewie, a także trąbki 1 i 2 baterii artylerii samobieżnej z Krzyżami Srebrnymi Orderu Virtuti Militari. Aktu przekazania dokonali sekretarz Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari gen. bryg. w st. sp. Zbigniew Ścibor-Rylski i członek Kapituły ppłk w st. sp. Zygmunt Gebethner.

Wydarzenie to jest dobrą okazją do przypomnienia tyleż interesujących, co mało znanych okoliczności nadania Krzyży Srebrnych Orderu Virtuti Militari dwom bateriom 16 Pomorskiego Pułku Artylerii Lekkiej za kampanię wrześniową 1939 r.

Za udział w walkach wrześniowych jednostkom artylerii WP przyznano łącznie 10 krzyży srebrnych tego orderu. Otrzymały je: 11 i 18 pal, 2, 7 i 9 dak, pojedyncze baterie z 17 pal, 4 i 6 dak, a także wspomniane dwie baterie 16 pal<sup>1</sup>.

Jerzy Krzyś w publikacji poświęconej dziejom tego pułku lakonicznie stwierdził: *W uznaniu zasług niezwykłego męstwa w wojnie obronnej 1939 r. 2. i 3. baterie I dywizjonu 16. pal zostały odznaczone Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari*<sup>2</sup>. I rzeczywiście zasługi bojowe obu tych baterii są niepodważalne. Rozpoczęły one bowiem szlak bojowy pod Grutą nad Osą, walczyły o Łowicz, jedyne spośród pododdziałów 16 pal wydostały się z iłowskiego pierścienia okrążenia nad Bzurą i, zachowując zwartość, nocnym marszem piaszczystymi drogami Puszczy Kampinoskiej dotarły do Modlina, gdzie wzięły udział w obronie odcinka kazuńskiego.

O ile więc bojowe zasługi tych baterii nie budzą wątpliwości historyków, o tyle już same okoliczności nadania im orderów Virtuti Militari wymagają nieco szerszego wyjaśnienia. Przede wszystkim nasuwa się pytanie, kto wystąpił z wnioskiem o nadanie orderu właśnie tym bateriom? Nie mógł to być ani dowódca 16 pal ppłk Aleksander Słupczyński<sup>3</sup>, ani też dowódca artylerii 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty płk Witold Doliwa-Andruszewicz<sup>4</sup>, obaj bowiem zginęli podczas próby sforsowania Bzury i przebiccia się do Warszawy. Wnioskodawcą nie był też dowódca 16 Pomorskiej DP gen. dyw. Zygmunt Bohusz-Szyszek<sup>5</sup>, o czym świadczy treść pisma adresowanego przez niego do generalnego inspektora Polskich Sił Zbrojnych na

<sup>1</sup> G. Łukomski, B. Polak, A. Sucheitz, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, Koszalin 1997, s. 376.

<sup>2</sup> J. Krzyś, *16 Pułk Artylerii Lekkiej*, Pruszków 1998, s. 44.

<sup>3</sup> Zginął 18 IX 1939 r. w Janówku k. Brochowa; pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Zob. *Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej*, t. 1, *Żołnierze września N–Z*, wstęp i red. nauk. E. Pawłowski, Pruszków 1993, s. 164.

<sup>4</sup> Zginął 20 IX 1939 r. w Tułowicach; pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Zob. *ibidem*, t. 1, *Żołnierze września A–M...*, s. 168.

<sup>5</sup> Przejął dowodzenie 16 Pomorską Dywizją Piechoty 2 IX 1939 r. Zob. K. Ciechanowski, *Armia „Pomorze” 1939*, Warszawa 1982, s. 186.

obczyźnie gen. broni Władysława Andersa. Czytamy tam: *Zgodnie z ustnym rozkazem Pana Generała z dn. 18 grudnia 1960 r., przedstawiam Panu Generałowi, jako były dowódca 16 Dywizji Pomorskiej, wniosek na odznaczenie Krzyżem VM V klasy 64 Pułku Piech(oty) za wyróżniające się działania podczas kampanii wrześniowej w Polsce. Inne oddziały 16 Pomorskiej DP nie miały okazji wykazania swojej wartości bojowej w tym stopniu, jak to miało miejsce z 64 pp* (podkreśl. – Z.M.)<sup>6</sup>.

Przeglądając w londyńskim Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego archiwalia dotyczące Orderu Wojennego Virtuti Militari, napotkałem na dokumencie, z których treści jednoznacznie wynika, iż inicjatorem i jednocześnie wnioskodawcą nadania orderów bateriom 16 pal był dowódca Armii „Pomorze” gen. dyw. Władysław Bortnowski. Jak to się więc stało, że sam dowódca armii dostrzegł to, czego nie widział dowódca dywizji? Wyjaśnienie tej kwestii znajdujemy w napisanym na potrzeby Komisji Odznaczeń Wojska Polskiego referacie rzecznika Armii „Pomorze” płk. Józefa Werobeja, byłego dowódcy 9 i 4 DP<sup>7</sup>. A oto interesujący nas jego fragment: *D(owód)ca Armii w dniach 18/19.09 widział nad Bzurą dywizjon 16 p(ułku) a(rtylerii) l(ekkiej), a właściwie jedną baterię działającą w ramach dywizjonu, która b(ardzo) dzielnie się spisywała. Dywizjon ten odszedł do Modlina we względnej całości. Gen. Bortnowski zaznacza, że chciałby mieć informacje dotyczące całego 16 pal. Konkretnie chodzi mu o stwierdzenie, czy pułk ten brał udział, oraz jaki (był ten udział) w działaniu (grupy bojowej) płk. Andruszewicza, d(owód)cy a(rtylerii) d(ywizyjnej) 16 DP, na Bzurze. Do omówienia na Komisji z gen. Szyszko-Bohuszem lub ewent(ualnie) sprawdzenia w Biurze Historycznym*<sup>8</sup>.

Komisja Historyczna Sztabu Głównego uznała, że Order Wojenny powinny otrzymać 1 i 2 bateria 16 pal za zatrzymanie natarcia czołgów niemieckich 1.09 pod m. Gruta nad rz. Osa<sup>9</sup>.

Nieco inaczej do tej kwestii podeszła działająca pod przewodnictwem gen. dyw. Stanisława Kopańskiego Komisja Przygotowania Wniosków do Odznaczenia Oddziałów w Wojnie 1939–1945 r. Wnioskowała ona bowiem o nadanie orderu całemu I dywizjonowi 16 pal<sup>10</sup>.

Sprawę definitywnie rozstrzygnięto 10 października 1966 r. na posiedzeniu Ogólnej Komisji do Przygotowania Wniosków na Odznaczenie Orderem Virtuti Militari, podczas którego dokonano przeglądu dotychczasowego przebiegu prac Kapituły Orderu Virtuti Militari nad odznaczeniem oddziałów. Komisje gen. Kopańskiego i gen. Bohusza-Szyszki złożyły stosowne sprawozdania z pracy nad

<sup>6</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej – IPMS), A.XII.77/86, Pismo przewodnie do wniosku o nadanie Krzyża Srebrnego Virtuti Militari 64 pułkowi piechoty, Londyn 11 XI 1962 r.

<sup>7</sup> 9 DP dowodził do 2 IX 1939 r., a 4 DP – od 13 do 18 IX 1939 r. Zob. K. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 168, 319; 4 *Dywizja Piechoty Pomorskiej w kampanii polsko-niemieckiej 1939 r.*, „Bellona” 1943, z. 9, s. 42.

<sup>8</sup> IPMS, A.XII.77/86, Referat na Komisję Odznaczeń Wojska Polskiego w sprawie odznaczenia Orderem Virtuti Militari oddziałów Armii „Pomorze”, Londyn 1961 r.

<sup>9</sup> *Ibidem*, A.XII.77/91, Uzasadnienia Komisji Przygotowania Wniosków do Odznaczenia Oddziałów w Wojnie 1939–1945 r.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

wnioskami. Ostatecznie zatwierdzono wniosek o nadanie orderu tylko 1 i 2 baterii, a nie całemu I dywizjonowi 16 pal. Trzy dni później, 13 października, odbyło się posiedzenie Kapituły Orderu Virtuti Militari. Podczas głosowania 6 członków Kapituły było za przedstawionym wnioskiem, a 2 wstrzymało się od głosu (gen. bryg. Tadeusz Pełczyński i płk Leon Gnatowski). Tak więc wniosek przeszedł większością głosów<sup>11</sup>.

Dalszy bieg sprawy jest znany. Zarządzeniem Rady Trzech RP z 11 listopada 1966 r. 1 i 2 bateria I dywizjonu 16 Pomorskiego Pułku Artylerii Lekkiej zostały odznaczone Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari (nr 13298 i 13299). Uroczysta dekoracja sztandarów jednostek odbyła się nazajutrz, 12 listopada 1966 r., w sali sztandarowej Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego w Londynie<sup>12</sup>.

Jako swoiste *pendant* przedstawionych wyżej kwestii proceduralno-uznaniowych przytoczmy relacje dowódców 1 i 2 baterii I dywizjonu 16 pal oraz dowódcy tegoż dywizjonu. Dotyczą one zwalczania czołgów niemieckich 1 września 1939 r.

### **Dowódca 1 baterii kpt. Stanisław Pierzchała:**

*W dniu 1 IX 1939 r. o godz. 5.45 nieprzyjaciel zaczął ostrzeliwać stanowiska piechoty i skrzyżowania dróg art(ylerią) ciężką. Około godz. 7.00 rozpoczęła się walka z piechotą nieprzyjaciela wspartą art(ylerią) i bronią panc(erną) o stanowiska czat. Około godz. 9.00 nieprzyjaciel zepchnął czaty i podsunął się bronią pancerną pod pozycję główną. Po krótkiej walce ogniowej nieprzyjacielskich czołgów z art(ylerią) wł(asną) nieprzyjaciel wycofał się.*

*W ciągu dnia 1 IX nieprzyjaciel kilka razy próbował nacierać wzdłuż szosy Łasin–Słupski Młyn–Gruta, jednak natarcia te (się) nie udały. Obserwowane jednostki pancerne nieprzyjaciela i ostrzeliwane artylerią posuwają się wzdłuż szosy Łasin–Rogóżno Zamek–Grudziądz.*

*Około godz. 13.00 nieprzyjaciel(ska) piech(ota) w sile 1 do 2 komp. naciera na zachód (od) m. Szczepanki poprzez długi stok w kier. rz. Osa. Po dojściu około 300 do 400 m od rzeki zostaje ostrzelana bateria i w popłochu ucieka do tyłu. Straty około 50% w zabitych i rannych.*

*Około godz. 14 nieprzyjaciel naciera piechotą i czołgami na pozycję ryglową wzg. 104 – leś(niczówka) Peterhof na ba(tali)on 66 pp. Natarcie załamuje się w ogniu broni maszy(nowej) i art(ylerii). Przez cały czas nieprzyjaciel ostrzeliwuje ogn(iem) art(ylerii) ciężkiej stanowiska naszej piechoty, p(unkty) obs(erwacyjne) i stan(owiska) ogniowe. Bardzo duże trudności w utrzymaniu łączności telef(onicznej), linie stale są zrywane. Około godz. 16.00 działa tylko łączność telef(oniczna) ogniowa i do dy(wizj)onu. Łączność telef(oniczna) z obs(erwatorami) pomoc(niczymi) i wys(uniętymi) zerwana.*

*Około godz. 16.00 nieprzyjaciel ponownie naciera na pozycję ryglową wzg. 104. Natarcie zorganizowane, wsparte bronią panc. i art. Nieprzyjacielowi udało się złamać naszą obronę i bronią panc. wraz z piechotą wdzierają się w głąb ugrupowania i wychodzi w rejon stan(owisk) ogn(iowych) art(ylerii).*

<sup>11</sup> G. Łukomski, B. Polak, A. Sucheitz, *op. cit.*, s. 68–69.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 72.

*Około godz. 18.00 dochodzi do walki między baterią 1. a bronią panc. nieprzyjaciela na odległości 300 do 400 m. Walka trwa około 20 do 30 minut. Straty nieprzyjaciela – 9 czołgów zniszczonych, reszta wycofuje się za wzgórze. Strat własnych w ludziach nie było. Uszkodzony sprzęt. 1 kątomierz działowy zniszczony, przestrzelone tarcze dział i koła. Zapada zmrok, walka ustaje.*

*Straty własne (w sumie): 2 oficerów rannych, 2 podoficerów i 5 szeregowców, 5 koni zabitych. Zaginionych 2 podoficerów i 4 szeregowców). D(owód)ca ba(tali)onu ranny.*

*W nocy uzupełnienie amunicji i wydanie obiadu<sup>13</sup>.*

### **Dowódca 2 baterii por. Tadeusz Boratyński:**

*1 IX 1939 r. godz. 4.20 padają pierwsze strzały art. niemieckiej na stanowiska art. naszej i stanowiska odwodów. (...)*

*Natychmiast po pierwszych strzałach zarządziłem alarm w bat(erii) i po 15 minutach byłem już w drodze na p(unkt) o(bserwacyjny). O godz. 4.50 znalazłem się na p(unkcie) o(bserwacyjnym na) wzg(órzu) 98 (m. Szczepanki). Prawie równocześnie z przybyciem na p(unkt) o(bserwacyjny) otrzymuję meldunek od ofic(era) ogn(iowego) ppor. (rez. Kazimierza) Napiórkowskiego, że bat(eria) gotowa do strzelania, po czym melduję d(owód)cy dy(wizj)onu o gotowości.*

*Od samego rana panuje niesamowita mgła, dostownie na 10 kroków nic nie widać. Boję się strzelać, bo na przedpolu są jeszcze własne oddziały i sytuacja jest nikomu nieznaną. Dca dyonu (mjr Tadeusz Nadratowski) również nic nie wie o położeniu. Około godz. 8.00 mgła opadła. Pierwsze, co zobaczyłem, to było 5 czołgów niemieckich w kotłince na wsch. od m. Małe Szczepanki przy samej drodze Łasin–Gruta. Rozpocząłem wstrzeliwanie do nich i jednocześnie zameldowałem o tym dcy dyonu, który zarządził ześrodkowanie (ognia) dwóch bat(erii) (2 i 3) na ten cel. Ogień wykonano b(ardzo) szybko – jeden czołg zapalił się, 4 odeszły. W dalszym ciągu na przedpolu pojawiają się pojedyncze czołgi, dają szybko parę strzałów i znikają, są to prawdopodobnie czołgi rozpoznawcze. Artyleria niemiecka kładzie potężne nawały – prawie bez przerwy – na przedni skraj pozycji głównej i na rejon stan(owisk) ogn(iowych) art(ylerii) i odwodów. Piechoty niemieckiej nie widać. Ogień art(ylerii) niemieckiej słychać na całym odcinku obronnym dyw(izji).*

*O godz. 14.00 na przedpolu pojawiają się pierwsze oddziały piech(oty) nieprzyjaciela. Usiłują posuwać się naprzód, jednak zostają zaatakowane silnym ogniem piech. i art. Sytuacja ta pozostaje niezmienną do godz. 19.00. O tej godz. otrzymuję telefoniczny rozkaz bezpośrednio od dcy a(artylerii) d(ywizji) śp. płk. (Witolda) Andruszewicza (zginął 18 IX 1939 r. przy forsowaniu Bzury pod m. Witkowice, prowadząc osobiście nat(arcie) piechoty), bym natychmiast galopem udał się na stan(owisko) ogn(iowe) bat(erii) i bezpośrednio zwalczał ogniem na wprost broń panc(erną) niemiecką. Próbowałem oponować, meldując, że ofic. ogn. da sobie radę – na to otrzymałem kategorię rozkaz udania się na stan. ogn. bat. Na p(unkcie) o(bserwacyjnym) pozostawiłem ofic. zwiad. bat. (por. rez. Alfonsa Bednarza), a sam udałem się do (stanowisk ogniowych) bat.*

<sup>13</sup> IPMS, B.I.32/G. SR17007, Tadeusz Pierzchała, Działania w 1939 r., 3 XII 1945 r.

Po przybyciu na stan. ogn. bat. ofic. ogn. (ppor. rez. Kazimierz Napiórkowski) zameldował mi, że na bat(erię) wyjechało 6 czołgów niemieckich – bat(eria) rozpoczęła ogień na wprost i zniszczyła jeden czołg niemiecki, który stał przed bat(erią) około 300–400 m. Pozostałe czołgi zawróciły. Zameldowałem o tym dcy dyonu i otrzymałem od niego rozkaz, bym zdjął bat(erię) ze stan(owiska) i udał się do m. Metno, gdzie otrzymam dalsze rozkazy. Wydałem więc rozkazy do zaprzodkowania i ofi(cerowi) zwiad(owczemu) bat(erii), by zwinął linię i przybył do m. Metno. (...)

Było ciemno, walka ustała<sup>14</sup>.

### **Dowódca I dywizjonu mjr Tadeusz Nadratowski:**

1 września 1939 r. (...) O jakieś kilometr przed naszymi zasiekami z drutu kolczastego, przeszkodami przeciwpancernymi i polami minowymi była niemiecka piechota i czołgi, które strzelały bezpośrednim ogniem do naszej milczącej góry. Ten widok mnie zirytował. Prawoskrzydłowa bateria zaczęła strzelać na prawo od ich czołgów. Nareszcie przyjechał dowódca 2 baterii por. (Tadeusz) Boratyński (...). Wzywam go do lunety, wskazuję czołgi i wkrótce popłynęły słowa komendy i tuż za nimi granaty i wnet zginęły z przedpola za przeciwstokiem czołgi i piechota. Muszę podkreślić, że czynili to skwapliwie, a że nasze możliwości strzelania były mocno ograniczone, więc nasze towarzyszenie ogniem cofającym się było bardzo delikatne. Gdy po pewnym czasie znowu ukazywali się na szczytach fałd terenowych, szły nasze serie i znowu gorliwe cofanie się. (...)

Przed południem zauważyliśmy w głębi na przedpolu ruch rozczłonkowanych kolumn niemieckich na nasze lewe skrzydło. Był to wdzięczny cel dla naszych baterii, które spędzały kolumny z najkrótszej drogi i zmuszały Niemców do głębokich obejść. Nasze lewe skrzydło było punktem ciężkości zainteresowań naszych dowódców. Myślą przewodnią przeciwdziałania było nasze natarcie wsparte II dywizjonem 16 pułku artylerii i 16 dywizjonem artylerii ciężkiej w bok nacierających Niemców na odcinek „a”. By to wykonać, te dwa dywizjony musiałyby zmienić stanowiska i taki rozkaz otrzymały, gdy koło południa zarysowało się natarcie Niemców w nasz lewy bok. Dywizjony poszły na koła, w nakazanym kierunku nie rozwinęły się i tego dnia już w bitwie nie brały udziału. Odcinek „a” został ogołocoony z artylerii. Przewidziane natarcie Niemców ruszyło, czołgi wdarły się w głąb naszego ugrupowania do miejscowości Orle, za nimi ich piechota. Dowódca 16 Dywizji Piechoty płk dypl. (Stanisław) Świtalski wydał rozkaz wycofania się. Z kolei i ja odpowiednie rozkazy dla dowódców baterii, a ci dalej oficerom na stanowiskach. Ppor. (rez.) Arnold Kotecki z 1 baterii w trakcie przygotowywania się do odjazdu zauważył przed baterią czołgi, otworzył ogień, tuż zaraz dołączył dowódca baterii kpt. St(anisław) Pierzchała i już razem prowadzili ogień na wprost.

Ostatnia wiadomość otrzymana na moim głównym punkcie obserwacyjnym dotyczyła obecności czołgów w miejscowości Orle. Cofając się, wstąpiłem na stanowisko 3 baterii (dowódca – kpt. Jan Wiszniewski), zmieniłem jej front o 90° i otworzyłem i to bardzo intensywny ogień na tę miejscowość (około 3 km od stanowiska baterii). Efekt ognia dwóch baterii (2 i 3) wprost teatralny: czołgi

<sup>14</sup> *Ibidem*, B.I.32/G. SR16990, Tadeusz Boratyński, Sprawozdanie z przebiegu kampanii IX 1939 r., [b.m.p.], 3 XII 1945 r.

*i niemiecka piechota wycofały się z m. Orle. Tę wiadomość pod koniec mojego ognia przywiózł dowódca artylerii dywizyjnej płk (Witold) Andruszewicz jednocześnie z rozkazem powrotu na stare stanowiska. Zmienioną sytuację dywizji zawdzięcza się pięciu oficerom – kpt. Stanisławowi Pierzchała, ppor. rez. Arnoldowi Koteckiemu, por. rez. Stanisławowi Stapfowi i ppor. rez. Janowi Barańskiemu z 3 baterii, 8 podoficerom i 48 kanonierom. Oczywiście, że zmieniona sytuacja spowodowała nowe zarządzenia itd.*<sup>15</sup>.

Niebezpieczeństwo grożące 64 Pułkowi Strzelców Murmańskich i I dywizjonowi 16 pal zostało zażegnane. Po zapadnięciu ciemności baterie dywizjonu zebrały się w nowym miejscu zbiórki w pobliżu wzgórza 105,0 koło Gruty. Tam zmęczeni artylerzyści udali się na zasłużony odpoczynek. Został on jednak przerywany przygotowaniami do mającego się rozpocząć rano artyleryjskiego wsparcia kontrataku piechoty w celu wyparcia nieprzyjaciela za Osę.

\*\*\*

Wyjaśnienia wymaga jeszcze, gdzie i kiedy gen. Władysław Bortnowski widział 1 baterię w walce.

Dowódca 1 baterii kpt. Stanisław Pierzchała, opisując przebieg działań w nocy z 18 na 19 września, napisał m.in.: (...) *w drodze do przeprawy przyłączył się do mego oddziału major, nazwiska nie znam, i oświadczył, że jest z generałem, nazwiska nie chciał powiedzieć i gen(erała) nie widziałem, i że chcą iść razem ze mną*<sup>16</sup>. Ponieważ były trudności z odblokowaniem przejścia na Bzurze siłami samych artylerzystów, goście odeszli.

Sprawa owych tajemniczych gości 1 baterii wyjaśniła się dopiero w niewoli, gdzie doszło do spotkania mjr. Tadeusza Nadratowskiego z gen. Władysławem Bortnowskim. Generał powiedział wówczas, że był zaraz po rozpoczęciu ognia na stanowisku 1 baterii. Informował się za pośrednictwem mjr. Juliusza Kroenitza, oficera ordynansowego, u kpt. Pierzchały, jaki plan przeprawy przedsięwziął mjr. Nadratowski. W obozowej rozmowie gen. Bortnowski miał oświadczyć: *Gdybym choć przez ułamek sekundy przypuszczał, że się to panu uda – poszedłbym z wami*<sup>17</sup>.

**Zbigniew Moszumański**

<sup>15</sup> T. Nadratowski, *Z dziennika dowódcy*, „Horyzonty” 1961, nr 64, s. 46–47.

<sup>16</sup> IPMS, B.I.32/G. SR17007, T. Pierzchała, *Działania...*

<sup>17</sup> S. Stapf, *Znad Osy do Bzury. Opowiadanie porucznika artylerii*, Warszawa 1967, s. 277.